



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Zapomniani bohaterowie

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Sytuacja w kraju, szczególnie wobec medialnego szumu dotyczącego Kościoła, często wymaga od katolików stanowczego opowiedzenia się w danej sprawie. Media jednak mają to do siebie, że obraz w nich przedstawiany jest niepełny, subiektywny, zakrzywiony. Komu więc wierzyć? Najlepiej wyłączyć na chwilę telewizor i poczytać książkę. Na s. III piszemy o książce Tomasza Nakielskiego, która jest przewodnikiem świadomego katolika. Autor przedstawia jasne i proste zasady, którymi należy się kierować, zgodne z nauką Kościoła.

Mówili o nich: terroryści i bandyci. Oni tymczasem sprzeciwiali się zdradzie kraju i chcieli, by Polska była rządzona przez Polaków w imię wolności i sprawiedliwości.

Święto upamiętniające żołnierzy antykomunistycznego podziemia zostało w Polsce ustanowione dopiero w 2011 roku. W powojennej Polsce walczący z reżimem komunistycznym przedstawiani byli jako wrogowie narodu, a w końcu całkowicie wyparci z historii i zapomniani. Dopiero ubiegłoroczna ustawa przypominała Polsce, że tym bohaterom podziemia należy się szacunek za ich bezkompromisowość i walkę o wolność.

W stolicy Warmii i Mazur obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbywały się po raz



Uczestnicy obchodów złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem Wolności Ojczyzny

drugi i w dwóch odsłonach. Pierwsza, zorganizowana przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, miała miejsce w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Po seminarium „Żołnierze wyklęci – droga do niepodległości” oraz projekcji filmu „Żołnierze wyklęci” uczestnicy udali się na plac Solidarności, gdzie złożyli kwiaty pod pomnikiem Wolności Ojczyzny. Drugą uroczystość zorganizowali wspólnie przedstawiciele UPR, Stowarzyszenia

KoLibera oraz Klubu Gazety Polskiej. Spotkali się oni w Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie. Tam po projekcji filmu „Towarzysz generał idzie na wojnę” odbyła się dyskusja z udziałem Grzegorza Brauna, współautora filmu. Z budynku szkoły uczestnicy spotkania udali się pod gmach sądu, gdzie zapalili znicze dla uczczenia osób, które właśnie tam były skazywane na karę śmierci za działalność polityczną. Lucy

Moje miejsce w Męce



MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ. Klerycy z „Hosianum” pokazali prawdziwy obraz Chrystusa, który często w dzisiejszych czasach wydaje się bardzo odległy

Tradycyjnie już alumni III roku Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie wystawili misterium Męki Pańskiej. W ubiegłych latach wydarzenia z Jeruzolimy przedstawiane były na tle współczesnych problemów i wydarzeń. Tym razem klerycy odeszli od tej konwencji i postanowili wrócić do tradycyjnej formy. Zgromadzeni widzowie zobaczyli więc Mękę Pańską bez nowoczesności, tak jak ją opowiada Ewangelia. – Przedstawiliśmy na scenie wiele postaci i w każdej z nich każdy z nas może odnaleźć cząstkę siebie i spróbować odszukać w swoim życiu podobne zachowania – mówią aktorzy. Warto w Wielkim Poście temu się przyjrzeć – wyparłem się Go? Płakałem pod krzyżem? Pomagałem nieść krzyż? A może wbiąłem gwoździe?

Profesorowie i żacy do urn



Prof. Ryszard Górecki

UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE. Już 14 marca zostanie wybrany nowy rektor uczelni. Swoje kandydatury zgłosili: prof. Ryszard Górecki i prof. Józef Górniewicz. – Oba zgłoszenia pod względem formalnym są prawidłowe – informuje prof. Andrzej Kunczewicz, przewodniczący uczelnianej komisji wyborczej. Obydwaj kandydaci pełnili już funkcję rektora. Profesor Górniewicz urodził się w 1956 r. w Tucholi. Studia z zakresu pedagogiki kulturalno-oświatowej ukończył w 1981 na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam też rozpoczął pracę na stanowisku asystenta stażysty. W latach 1982–1983 odbywał zasadniczą służbę wojskową. Potem wrócił do pracy w UMK. W 1987 roku obronił doktorat (UMK),



Prof. Józef Górniewicz

a w styczniu 1994 uzyskał habilitację na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W styczniu 2001 roku otrzymał tytuł profesora. Jest żonaty, ma dwie córki. Obecnie sprawuje urząd rektora UWM w Olsztynie. Drugi kandydat, prof. Górecki, urodził się w 1951 roku w Dulsku (woj. kujawsko-pomorskie). Jest żonaty, ma 2 synów. Po ukończeniu studiów na ART w Olsztynie podjął pracę w Katedrze Fizjologii i Biochemii Roślin, doktorat obronił w 1979 roku, habilitował się w 1986 roku. Tytuł profesora otrzymał w 1993 roku. Łącznie odbył około 3 lat staży w zagranicznych ośrodkach naukowych w USA, Japonii, we Włoszech, w Wielkiej Brytanii i Belgii. Funkcję rektora UWM pełnił w latach 1999–2008. Obecnie jest senatorem RP. dem

Strażacy i język migowy

BARCZEWO. Początek lutego okazał się szczęśliwy dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Barczewie. 7 lutego ukazała się lista rankingowa projektów wybranych do dofinansowania w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dofinansowanych zostało 16 najciekawszych pomysłów z ponad 140 złożonych wniosków. W szczęśliwej szesnastce znalazły się aż dwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Barczewie. Projekty Kierowca, Nurek, Strażak oraz Strażak – Ratownik z językiem migowym znalazły się na miejscach 2. i 14. listy rankingowej. – Ten niewątpliw sukces strażacy ochotnicy zawdzięczają własnej ciężkiej pracy i pomysłowości osób tworzących społeczność strażacką. Szkolenia, które wymyślili,



Strażacy z Braniewa zdobyli fundusze na nowe programy

trafiają w zidentyfikowane wcześniej potrzeby i przyczynią się do zwiększenia profesjonalizmu naszych strażaków – mówi Lech Jan Nitkowski, burmistrz Barczewa. Złożone w 2011 roku wnioski zakładają organizację specjalistycznych kursów i szkoleń dla strażaków. Po zakończonych kursach strażacy wezmą udział w akcji edukacyjnej w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie, gdzie będą przekazywać zdobytą wiedzę ratowniczą dzieciom niesłyszącym z olsztyńskiego ośrodka, co udoskonali umiejętność posługiwania się językiem migowym. Strażacy wezmą też udział w akcji edukacyjnej dotyczącej pierwszej pomocy, w ramach której przeszkolą 240 dzieci w czterech szkołach w gminie Barczewo. u.b.

Dziękczynienie za ks. Franciszka Blachnickiego



Na Mszy św. w kościele św. Wojciecha zgromadzili się duchowni i świeccy członkowie oazy

ARCHIDIECEZJA. Członkowie Ruchu Światło-Życie uczestniczyli w Mszy św. dziękczynnej za swojego założyciela sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Do kościoła św. Wojciecha w Olsztynie przyjechali przedstawiciele wspólnot oazowych z terenu archidiecezji warmińskiej, zarówno młodzież, jak i członkowie Domowego Kościoła. Eucharystii przewodniczył ks. Ryszard Andrukiewicz, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie. Przypomniawszy zebranych, że oaza jest ruchem ewangelizacyjnym, a wielkie dzieło ewangelizacji

nadal nie zostało zrealizowane. Homilie wygłosił ks. Cezary Opalach. Przypomniał teksty ks. Blachnickiego sprzed 30 lat i wskazywał na ich nieustanną aktualność. b.o

POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Piętniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Wspólne święto

Przyjaźń niczym małżeństwo

Polskę i Węgry na przestrzeni wieków łączyło wiele wspólnych wydarzeń. Jednak w świadomości młodego pokolenia pozostało już tylko powiedzenie o bratankach. A szkoda, bo historia to świadectwo prawdziwego braterstwa.

Wizyta w Olsztynie Imre Molnara, attaché kulturalnego i politycznego Ambasady Węgier, była inauguracją marcowych obchodów Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. – Rewolucja węgierska w roku 1848 odbyła się z pomocą Polaków. Walczyły w niej polskie legiony, mieliśmy przywódców Polaków. Także obchody wspomnienia tej rewolucji możemy spokojnie nazywać wspólnym, polsko-węgierskim świętem – mówił wicekonsul. W ramach swej wizyty wygłosił w Instytucie Nauk Politycznych UWM w Olsztynie otwarty wykład dotyczący aktualnej sytuacji Węgier na tle współpracy polsko-węgierskiej na przestrzeni wieków. Tę samą tematykę podjął podczas spotkania w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej. Wiele

miejsca poświęcił omówieniu obecnej sytuacji swego kraju i potrzebie podtrzymywania i pielęgnowania kontaktów między „bratankami”. W holu INP UWM można było również obejrzyć wystawę obrazującą wspólne inicjatywy obu narodów. – Z przyjaźnią jest tak jak z małżeństwem. Trzeba ją od czasu do czasu odnawiać, bo inaczej słabnie. Znamy przysłowie: „Polak, Węgier – dwa bratanki”, ale nie wiem, czy młode pokolenie poza tym hasłem coś więcej wie na temat naszej wspólnej historii – mówił attaché. Wicekonsul udał się również do starostwa, gdzie złożył kwiaty pod pamiątkową tablicą ku czci powstańców węgierskich. W biurze poselskim posła Jerzego Szmita odbyło się spotkanie Imre Molnara z organizacjami pozarządowymi



Trzeba naszą przyjaźń napełnić nową treścią i nowymi wartościami – przekonywał wicekonsul Imre Molnar

zainteresowanymi współpracą z odpowiednikami na Węgrzech. – Proszę podziękować mieszkańcom waszego regionu. Do ambasady dociera wiele listów z wyrazami solidarności, wsparcia i sympatii. Dzieje się tak zawsze,

kiedy jesteśmy ganieni i karani przez parlament europejski – mówił wicekonsul Ambasady Węgier, który przyjechał do Olsztyna na zaproszenie Ruchu Społecznego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. kfk

Warmińscy kapłani

Czy ateista może być zbawiony?

Od wieków wpisują się w rozwój kultury i nauki naszego regionu. To dzięki nim Warmia zawsze była ważnym ośrodkiem intelektualnym nie tylko w Polsce, ale i w Europie. W ten nurt wpisuje się ks. Edward Goliński.

Co mnie skłoniło do napisania tej książki? Spotykam się wielokrotnie z pytaniem, czy ateista może być zbawiony. Książka „Problematyka możliwości zbawienia wyznawców islamu, hinduizmu oraz ateistów” jest naukową próbą odpowiedzi na to pytanie i przedstawienia stanowiska Kościoła na temat osób z innych wyznań i ateistów – wyjaśnia ks. Edward Goliński.



Drugą pozycją jest książka pt. „Farsa mediów i sądów”. – Są to dzieje sprzed wielu lat, które opisują farsę komunistycznych mediów i sądów odnośnie do mojej pracy duszpasterskiej oraz mechanizmu prześladowania kapłanów – mówi ks. Goliński. W książce można zapoznać się nie tylko z artykułami szkalującymi kapłana, ale też i wyrokami sądów oraz listami parafian. Jest to niezwykle ciekawa lektura, która unaczynia nam mechanizmy działań komunistycznych władz oraz ówczesnych mediów. – Niczego

Pisanie jest też doskonałą formą pracy duszpasterskiej. Dzięki książkom można dotrzeć do większej liczby wiernych – mówi ks. Edward Goliński

nie ukrywam. Staram się o sobie nie pisać, ale tylko prowadzić czytelnika przez moją historię – wyjaśnia ks. Edward. „Wielu kapłanów i biskupów miało podobne szlaki udręczeń, tylko niewielu zdobyło się na przekazanie krzyża prześladowań czytelnikom. Dobrze, że książdż to uczynił” – napisał w liście kard. Henryk Gulbinowicz. Kolejna książka: „Model wychowania religijnego w rodzinie pracowników PGR i rolników indywidualnych” to próba obalenia stereotypu potocznej obserwacji, w której mieszkańcy PGR-ów określano mianem pionierów przyszłego społeczeństwa socjalistycznego i ateizującego się pod względem światopoglądowym. Wszystkie książki są do nabycia w kurii metropolitalnej w Olsztynie. koz

NIEWIDOMI.

W Betsaidzie
Jezus potarł
choremu oczy
i ten przejrzał.

Dziś
już ociemniali
nie czkają na cud,
nie chcą
też się czuć
gorsi od innych.
Czasem widzą
nawet więcej
niż inni,
bo najważniejsze
jest przecież
niewidoczne
dla oczu.



Najbardziej
zasłużeni
z regionalnych
kół PZN
otrzymali
pamiątkowe
puchary

tekst i zdjęcia

ŁUKASZ CZECHYRA

lukasz.czechyra@gosc.pl

Pierwsze próby organizowania się osób niewidomych nastąpiły już w połowie XIX w. W Warszawie powstało wtedy Stowarzyszenie Niewidomych Muzyków, które przetrwało do czasów II wojny światowej. Z kolei w roku 1910 hrabianka Róża Czacka powołała do życia Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi prowadzące do dnia dzisiejszego placówkę szkoleniowo-wychowawczą dla niewidomych dzieci i młodzieży w podwarszawskich Laskach. Po II wojnie światowej struktury trzeba

było tworzyć od początku. W wielu miejscach w kraju powstawały samodzielne jednostki, aż w czerwcu 1951 roku na zjeździe zjednoczonym doszło do połączenia dwóch odrębnych stowarzyszeń: Związku Pracowników Niewidomych RP i Związku Ociemniałych Żołnierzy w nową ogólnopolską organizację pod nazwą Polski Związek Niewidomych.

Historia warmińsko-mazurskiego związku swój początek bierze w Rynie. To właśnie tam w latach 50. ub. wieku grupa ociemniałych żołnierzy założyła pierwszą w województwie spółdzielnię niewidomych produkującą szczotki. We wrześniu 1956 roku spółdzielcy postanowili dołączyć do Polskiego Związku Niewidomych. Stworzyli więc okręg warmińsko-mazurski, na którego czele stanął ociemniały żołnierz Roman Białobrzęski.

Europejska perelka

Związek bardzo szybko się rozrastał – już pół roku po założeniu

lokalnego okręgu niewidomi przenieśli się do Giżycka, ale również tam władze związku nie pozostawiały długo, wkrótce przeniosły się bowiem do stolicy regionu, Olsztyna. Początkowo siedziba mieściła się w suterenie przy ul. Kościuszki, a kierownikiem był delegowany przez PZN z Białegostoku Adam Laskowski. – Było dużo pracy, szczególnie w pierwszym okresie działania okręgu – wspomina Tadeusz Milewski, najstarszy stażem członek olsztyńskiego PZN. Z ul. Kościuszki zarząd przeniósł się do lokalu przy ul. Dąbrowszczaków, by wreszcie w 1980 osiąść na stałe w budynku przy ul. Mickiewicza, w którym pracują do dziś.

– Przełomowym momentem w działaniu Polskiego Związku Niewidomych na Warmii było otwarcie w 1990 roku Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego „Labyrinth” w Olsztynie. Jest to wspaniały obiekt, jedyny taki w Polsce, a może i w Europie – opowiada z dumą inicjator budowy Tadeusz Milewski. Labyrinth składa się ze specjalistycznych i całodobowych placówek, przeznaczonych dla osób o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z tytułu utraty wzroku (I lub II grupa inwalidów), których sytuacja uzasadnia potrzebę korzystania z oferowanych przez ośrodek form pomocy. W placówce działają Krajowy Ośrodek Rehabilitacji Medycznej i Społecznej, Środowiskowy Dom Samopomocy, Mieszkania Chronione, Mieszkania Czynnoscowe oraz Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Ośrodek posiada doskonałą bazę socjalną i leczniczo-rehabilitacyjną w zakresie interny, okulistyki, stomatologii, psychiatrii, diabetologii; prowadzone są pracownie m.in. EKG, USG, laboratorium analityczne, a także gabinet masażu i gabinet leczenia elektroterapią. Całością zarządza Janina Soczewka.

Dobre słowo

Warmińsko-Mazurski Okręg Polskiego Związku Niewidomych, który zrzesza ponad 4 tys. osób,

świętował swoje 55-lecie w olsztyńskim Planetarium z ludźmi od wielu lat pomagającymi niewidomym. – Jesteśmy świadkami wartości, która nazywa się dobrocią, w szerokim tego słowa znaczeniu. Taki jubileusz łączy ludzi i tworzy między nimi więź. Życzę Wam, żeby ta więź zawsze trwała, wyrastała z miłości i by jej rezultatem było świadczenie wzajemnego dobra. Nie tylko tego materialnego, ale też tego, które można przekazać uśmiechem, gestem czy dobrym słowem – mówił abp Edmund Piszcz, który towarzyszy wspólnocie od prawie 30 lat. Życzenia, kwiaty i podziękowania składali również przedstawiciele władz, zaprzyjaźnionych instytucji, przyjaciół.

Prezes Zarządu Głównego PZN Anna Woźniak-Szymańska podziękowała wszystkim, którzy przyczyniają się do tego, że życie osób niewidomych i słabowidzących jest w naszym kraju prostsze. – Zadaniem naszej organizacji jest wsparcie w ramach integracji społecznej i zawodowej osób niewidomych, słabowidzących oraz ich rodzin. Ale bez innych ludzi nie dalibyśmy rady. To wielki zaszczyt mieć tylu przyjaciół i ludzi dobrej woli, którzy rozumieją, że bez ich pomocy osoby niepełnosprawne tak łatwo nie wrócą do aktywnego życia – mówiła prezes PZN. Zwróciła uwagę, że pomoc osobom niewidomym działa w obie strony – te osoby bowiem chcą się kształcić, być potrzebne i pracować dla swojego kraju. Pochwaliła również okręg warmińsko-mazurski za wzorcowe wypełnianie zadań. – Przed nami jednak jeszcze wiele pracy. Mimo rozwoju technologicznego, medycyny na najwyższym poziomie ludzie ciągle tracą wzrok, w różnym wieku. W ciągu ostatnich 4 lat przyjęliśmy prawie 15 tys. nowych osób. Oczywiście zmniejsza się liczba osób całkowicie niewidomych czy ociemniałych, jednak ciągle brakuje w Polsce takich rozwiązań systemowych, które

Wyjście z cienia



Tadeusz Milewski został uznany przez Polski Związek Niewidomych Człowiekiem Roku 2010



Prezes PZN Anna Woźniak-Szymańska chwali warmińsko-mazurski oddział za doskonałą organizację POWYŻEJ: Abp Edmund Piszcz jest przyjacielem stowarzyszenia od prawie 30 lat



Wojciech Rupiński w samo południe każdego dnia wygrywa hejnał z olsztyńskiego ratusza



Podczas jubileuszu 55-lecia padało wiele słów podziękowań, życzeń. Nie zabrakło również prezentów i kwiatów



Prezes olsztyńskiego PZN został uhonorowany medalem za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego

mogłyby wszystkie nasze potrzeby zaspokoić – zauważyła Anna Woźniak-Szymańska.

Nie robić bałaganu

Często kiedy widzimy osobę w ciemnych okularach, poszukującą drogi za pomocą laski, odczuwamy smutek i przygnębienie. Wystarczy zresztą zawiązać sobie oczy na kilka minut i spróbować zrobić coś w domu, żeby choć w małym stopniu zrozumieć, z jakimi problemami osoby niewidome muszą się mierzyć praktycznie na każdym kroku. Tymczasem to, co my odczytujemy często jako tragedię, dla nich wcale nie oznacza końca marzeń. Osoby niedowidzące tak samo jak my mają swoje pasje, cele w życiu, do których dążą. – Oczywiście, że pewnych rzeczy nie mogą zrobić, guzika sobie nie przyszyją, ale to, co mogą, robię sam. Staram się nie bałaganić, sprzątam po sobie. Problemy ze wzrokiem nie odbierają nam samodzielności – opowiada pan Michał. Podczas jubileuszu swoje umiejętności zaprezentowali niewidomi artyści, m.in. znakomity kompozytor i muzyk z Olsztyna Wojciech Rupiński, który każdego dnia wygrywa z olsztyńskiego ratusza hejnał „O Warmio moja miła”. Wystąpił również chór Ton Lira z Braniewa oraz wokalistka Izabela Fabisiak z Nidzicy. Warmiński PZN może się zresztą pochwalić wieloma sukcesami sportowymi na arenie krajowej i międzynarodowej – prezes zarządu okręgu warmińsko-mazurskiego Piotr Łożyński święcił tryumfy jako brydżysta, a ostatnio jest zapalonym kolarzem. – Są pewne kwestie, których nie możemy załatwić sami. Nikt z nas nie chce siedzieć bezczynnie w domu i czekać, aż ktoś nam wszystko poda. Bezczynność to najgorsze, co nas może spotkać. Dzięki różnym ośrodkom kształcimy się, szkolimy, pracujemy. Chcemy żyć jak każdy. Przez utratę wzroku żyjemy w cieniu, ale wychodzimy chociaż z cienia społecznego – zaznacza Ania. •

REKLAMA

BPT „HALINA”

tel./fax (32) 242 23 90, (32) 242 68 33
698 967 995, 601 471 527
e-mail: biuro@halina.com.pl,
www.halina.com.pl

Medjugorje: 17-25.03, 28.04-06.05
Meksyk - Guadalupe-Jukatan: 13-26.04
Lourdes: 11-20.07, Fatima-Lourdes:
10-22.05, 28.09-12.10
Ziemia Święta: 28.05-4.06, 27.08-4.09,
5-13.11, Włochy-Sycylia: 5-17.06
Włochy-Medjugorje: 16-27.09
Pielgrzymkowszczyzna:
29.06-10.07, 31.07-12.08, 13-26.08

Promocja książki Tomasza Nakielskiego

Kościół nie żyje w chmurach



Jakimi zasadami kierować się w życiu codziennym, w społeczności lokalnej? Trzeba zrozumieć „Co to jest katolicka nauka społeczna?”.

Książkę o takim tytule napisał Tomasz Nakielski, dyrektor olsztyńskiego oddziału „Civitas Christiana”. Podczas promocji publikacji w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie ks. dr Stanisław Kozakiewicz zwrócił uwagę, że poruszana problematyka pomaga uświadomić sobie, na czym polega bycie świeckim w Kościele. – Katolicka nauka społeczna jest drogą, na której świecki katolik może konkretnie realizować swoje eklesjalne powołanie bycia w Kościele. Każdy szanujący się katolik powinien znać podstawy życia Kościoła w wymiarze społecznym – mówił dyrektor IKCH. – Człowiek bowiem jest istotą społeczną, otwartą na innych i na sprawy tego świata. Kościół nie żyje w chmurach.

Nie powinno być „ale”

Książka „Co to jest katolicka nauka społeczna” powstała na potrzeby „Civitas Christiana”, ale istnieje potrzeba szerszego informowania, czym jest KNS. – Przypomniała mi się dyskusja z 1991 roku, kiedy w Polsce była poruszana kwestia obecności krzyża w miejscach publicznych. Podczas jednej z debat wypowiadali się rodzice, którzy mówili o tym, czy krzyż powinien mieć swoje miejsce w szkole – opowiadał Tomasz Nakielski. – Pierwszych dziewięć osób wypowiadało się w duchu „Jestem ka-



Prelekcja wywołała dyskusję i pytania o stosunek Kościoła m.in. do własności prywatnej czy lichwy **POWYŻEJ:** Ta niewielka książeczka to ABC świeckiego katolika

tolikiem, ale... żyjemy w państwie pluralistycznym, krzyż jest niepotrzebny” itd. Ostatni zabrał głos pewien pan i powiedział, że on z kolei jest ateistą, ale jemu krzyż zupełnie nie przeszkadza, niech wisi – podkreślał autor publikacji.

Do katolickiej nauki społecznej odwołuje się wiele osób, również polityków i to nie tylko z prawej, ale również z lewej strony. Panuje jednak pewna selektywność – wybierają tylko jedno czy dwa hasła, które dobrze brzmią, i już twierdzą, że wypowiadają się zgodnie z KNS. Tymczasem naukę trzeba objąć całościowo, a doskonałą jej definicję zawarł Jan Paweł II w encyklice „Sollicitudo rei socialis”. Ojciec Święty napisał, że nauka społeczna Kościoła nie jest kolejną ideologią, alternatywą między kapitalizmem a marksizmem. Jest to pogłębiona refleksja nad egzystencją człowieka w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, a ta refleksja musi być poprowadzona w świetle wiary i katolickiej tradycji.

Ze złego nie wyniknie dobre

W wykładzie tłumaczącym naukę społeczną Kościoła Tomasz Nakielski przybliżył słuchaczom trzy jej najbardziej podstawowe zasady – solidarności, pomocniczości oraz odwołuje się wiele organizacji, również politycznych, ale warto wiedzieć, jak na te sprawy patrzy Kościół. – Już w starożytności filozofowie mówili, że największą troską organizacji państwowej powinno być dobro wspólne obywateli w formie dobrobytu. Myśliciele chrześcijańscy, jak św. Tomasz z Akwinu, poszerzyli to również o dobra duchowe – tłumaczył dyrektor „Civitas Christiana”. Podając katolickie rozumienie dobra wspólnego, zauważył, jak bardzo różni się ono od liberalnego, które mówi, że dobro wspólne to suma dóbr wszystkich ludzi – niech każdy dba o siebie, to całe społeczeństwo będzie zadowolone. – Po obecnym kryzysie widzimy,

że nie do końca tak jest. Sumując coś niedobrego, jak egoizm, nie uzyskamy dobra – zaznaczył Nakielski. Pomocniczość opiera się z kolei na zasadzie pomocy ze strony państwa, ale tylko wtedy, gdy obywatel sobie nie radzi, bez wchodzenia w jego autonomię. Negatywnych przykładów można znaleźć tu dużo, jako pozytywny autor podał tzw. janosikowe. – Ustawa budzi kontrowersje, zwłaszcza wśród bogatszych, ale jeżeli patrzymy na państwo jako dobro wspólne, to trzeba wspierać biedniejsze podmioty – uważa Tomasz Nakielski.

Solidarność blokowska

Ostatnią zasadę można sformułować jako kształtowanie relacji społecznych, by prowadziły do pomnażania dobra wspólnego i rozwoju osoby ludzkiej. – Człowiek nie może istnieć bez społeczeństwa, jest również zobowiązany do wkładu na rzecz społeczności. Solidarność dotyczy każdego i powinniśmy ją traktować dość szeroko. Musimy dbać nie tylko o najbliższych, ale powinniśmy być solidarni z mieszkańcami naszej klatki schodowej, osiedla – tłumaczy autor „Co to jest katolicka nauka społeczna?”. Jako przykład podał postawę Wojciecha Cejrowskiego, który przed laty zauważył, że na jego osiedlu w czasie świąt Bożego Narodzenia u niektórych ludzi widać przygnębienie z powodu ich samotności. Zorganizował więc składkową wigilię na klatce. Każdy przyniósł, co mógł, i nikt nie był sam. Do dziś znany dziennikarz dostaje kartki świąteczne od uczestników tej wigilii, która odbywa się tam każdego roku. – Każdy z nas może i powinien zaangażować się na miarę swoich możliwości w swoją społeczność – powiedział Tomasz Nakielski.

– Po obecnym kryzysie widzimy,

Lukasz Czechyra

Warmińscy męczennicy

Zakwestionowane życie

Podczas deportacji niósł nadzieję, rozdając miłość Bożą ukrytą w sakramentach świętych. Jednak nie powrócił do parafian.

Sługa Boży ks. Paweł Huhn urodził się 23 października 1906 r. w Jezioranach. Jego ojciec Paweł (z zawodu listonosz) oraz matka Maria wiele uwagi poświęcali chrześcijańskiemu wychowaniu syna. Ksiądz Paweł wychował się i kształcił w Królewcu. Odkrywszy swoje powołanie do posługi kapłańskiej wstąpił do Seminarium Duchownego w Braniewie. Świętą edukację poszerzał również podczas studiów w Monachium i Innsbrucku. 5 marca 1933 r., w kościele katedralnym we Fromborku, z rąk bp. Maksymiliana Kallera otrzymał święcenia ka-

plańskie. Jako wikariusz pracował w Iławie, następnie w parafii św. Mikołaja w Elblągu. Później pełnił urząd administratora parafii w Gąbinie (1939–1942), Tylży (1942–1944) i od października 1944 r. w Tolkmicku.

Blisko ludzi

Ksiądz Paweł Huhn był niezwykle gorliwym pasterzem. Od początku swojej pracy wiele czasu poświęcał wiernym, dał się poznać jako człowiek ubogi, ale przy tym radosny i rozmodlony. Wierni wspominając go, wskazywali na jego pracowitość, punktualność i oddanie się ludziom i Bogu. I choć praca duszpasterska wyczerpywała go, właśnie ona traktowana jako oddana służba innym była dla niego źródłem radości. O jego otwartości na drugiego człowieka i kierowaniu się miłością Bożą w życiu może świadczyć fakt, że potrafił rozmawiać ze wszystkimi, bez względu na ich wiarę. Widoczne to było podczas pracy w Elblągu, kiedy początkowo zamieszkiwali go w wię-



Ks. Paweł uczęszczał do szkoły w Królewcu. Na zdjęciu jako abiturient w 1928 roku

zości ewangelicy, później katolicy i Żydzi. Jako kapłana dobrze charakteryzują go słowa z Ewangelii według św. Jana o Dobrym Pasterzu (J 10,11-13), który „oddaje swe życie za swoje owce”. Ksiądz Huhn

zawsze był blisko swoich parafian i nie chciał ich nigdy opuścić, chociaż inni mu to proponowali.

Nie powrócił

26 stycznia 1945 r. Tolkmicko zostało zajęte przez wojska Armii Czerwonej. Wkrótce potem ks. Paweł Huhn z mieszkańcami Tolkmicka został deportowany do Pasłęka, gdzie znajdował się rosyjski obóz. W trakcie deportacji do Pasłęka podtrzymywał współwięźniów, modląc się z nimi i ukazując miłość Bożą. Chronił również dziewczęta przed żołnierzami radzieckimi. Po sprawdzeniu dokumentów zwolniono go. Kiedy samotnie wracał do parafii, zatrzymał się, by porozmawiać z ludźmi, pocieszyć ich, udzielił sakramentów świętych. W drodze powrotnej do Tolkmicka 26 lutego 1945 r. został zatrzymany przez żołnierzy radzieckich. Podczas kontroli zakwestionowali autentyczność jego dokumentów i pozwolenie na powrót do Tolkmicka. Zastrzelili go w Rychnowach koło Pogrodzia. koz

Akcja Caritas

Druga kropla miłości

O krwi napisano już wiele. Jednak w szpitalach jest jej ciągle za mało. Dlatego potrzebne są kolejne honorowe czyny.

Caritas Archidiecezji Warmińskiej przygotowuje się do drugiej odsłony kampanii „Podaruj Kroplę Miłości”. – Chcemy ponownie zaapelować do wszystkich chętnych o włączenie się w akcję. 13 marca pracownicy Caritas, ich rodziny, wolontariusze i klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie będą oddawać krew. Każdy, kto chce się przyłączyć do naszej akcji, może przyjść do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Hanki Sawickiej 27 w Olsztynie. To honorowa akcja – mówi Anna Bałazy z Caritas. Osoby chętne mogą również przyjść do punktu w Bartoszycach (ul. Wyszyńskiego



Krew może oddać każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 65 lat

11) oraz w Nidzicy (ul. Traugutta 13). Wystarczy mieć skończone 18 lat, wziąć dokument ze zdjęciem, adresem i numer PESEL. Po przejściu wstępnych badań kwalifikacyjnych będzie można oddać krew. – Przekazanie tak cennego daru jest formą pomocy niematerialnej, wymaga naszych chęci i czasu. W okresie Wielkiego Postu może być to doskonała okazja do ofiarowania siebie innym jako wymowny czyn miłosierdzia – mówi ks. Roman Lompa, dyrektor warmińskiej Caritas.

Kampania „Podaruj Kroplę Miłości” jest realizowana we współpracy z Narodowym Centrum Krwi, Regionalnymi Centrami Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, Centrum Zdrowia Dziecka, Instytutem Kardiologii oraz Instytutem Hematologii i Transfuzjologii.

kfk

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława Kostki w Szczytnie

Młodość w sercach

Wspólne pielgrzymowanie, troska o świątynię i codzienność związana ściśle z patronem jednoczą wiernych wokół ołtarza.

Kościół zbudowali w latach 1929–1931 wierni Kościoła Nowej Wiary Apostolskiej. Po II wojnie światowej przejęli go katolicy. 20 listopada 1980 roku bp Józef Glemp przekształcił dotychczasową samodzielną placówkę duszpasterską w parafię. W roku 1984 staraniem proboszcza parafii, ks. Roberta Dziewiatowskiego, do istniejącego kościoła dobudowano wieżę.

Pomoc rodzinie

Od 12 lat Msze św. dla dzieci uświetnia schola dziecięca. Istnieje wspólnota Żywego Różańca, Franciszkański Zakon Świeckich i wspólnota AA. Ostatnio powstała wspólnota wspierająca rodziców, których dzieci popadły w uzależnienia. – Na spotkania przyjeżdżają również osoby z okolicznych miejscowości. Bo nie jest łatwo, bez wsparcia, poradzić sobie z tragedią uzależnienia, która dotyka dzieci – mówi proboszcz ks. Edward Molitorys. Jak podkreśla, chodzi nie tylko o wsparcie, ale też wskazanie postaw życiowych i sposobów budowania wzajemnych relacji, które pomogą dzieciom w wyjściu z uzależnienia.

Różaniec i narty

Ksiądz Edward organizuje parafialne wyjazdy. Jak zauważa, jest to doskonały sposób integracji wiernych i wzmocnienie ich więzi z kościołem. Chętni pielgrzymowali już do Wilna, Łagiewnik, Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy, Pieniężna i Niepokalanowa. – Co roku wiosną i jesienią jeździmy również do naszej kalwarii do Głotowa. Kiedy aura nie dopisuje, jeździmy do Gietrzwałdu, gdzie podczas Wielkiego Postu również odprawiamy wtędy Drogę Krzyżową – mówi proboszcz. Parafia zorganizowała kilka



Dzięki temu, że kościół jest ogrzewany, zimą na Msze św. przychodzi wielu mieszkańców Szczytny

POWIĘZ: Parafianie z okazji beatyfikacji Jana Pawła II ufundowali pamiątkową tablicę

lat temu zimowisko dla dzieci i młodzieży w Pieninach. Grupa ponad 40 dzieci uczyła się jazdy na nartach, rozważała tajemnice światła oraz uczestniczyła w codziennych Mszach św. – Pod koniec pobytu praktycznie wszyscy woleli zostać na stoku niż jechać do Zakopanego – wspomina ks. Edward.

Prace w świątyni

W ostatnich latach odnawiano świątynię. Położono podłogę wraz z ogrzewaniem. W prezbiterium postawiono nowy ołtarz. Zmieniono nagłośnienie i oświetlenie, wstawiono nowe organy. Wypożyczono w nowe meble zakrystię,



wyremontowano salkę katechetyczną. Wymieniono wszystkie drzwi. – W tym roku przygotowujemy się do malowania świątyni i położenia tynków na budynku plebanii – wymienia proboszcz. Księża swą opieką duszpasterską obejmują również wiernych z kościoła filialnego św. Wojciecha w Nowym Dworze.

Owoce peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego są śródowe nabożeństwa, podczas których odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. W każdą niedzielę o godz. 7.00 odmawiane są również Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Krzysztof Kozłowski

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE: 7.30, 9.00, 10.45, 12.00, 18.00;
Nowy Dwór 14.00 (lipiec-sierpień 13.00)
DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00;
Nowy Dwór – środy 16.00



Zdaniem proboszcza



– Kontynuuję pracę duszpasterską moich poprzedników, którzy okazywali

wiele dobroci i miłości dla każdego człowieka. Przez 9 lat poznałem dobrze parafię. Zauważyłem, że wiele osób ma problemy i trudności, jest wiele osób starszych, samotnych, cierpiących. Natomiast młodzi często są bez środków do życia, bez pracy, z poczuciem braku nadziei na stabilne życie. To widoczny problem w naszym regionie. Dzięki życzliwości ludzkiej i błogosławieństwu Bożemu udało nam się zakończyć budowę plebanii. Każdego roku wykonujemy jakieś remonty kościoła. Oczywiście, potrzeba wielu wysiłków wkładanych w pracę duszpasterską, aby podnieść wiedzę religijną, wzmocnić wiarę i wnieść nadzieję Bożą w codzienne życie. Pewnym owocem tych wysiłków jest pierwsze powołanie do kapłaństwa, które zrodziło się w naszej wspólnoty. W przyszłym roku odbędzie się prymicyjna Msza św. Duchem parafia jest młoda – naszym patronem jest przecież św. Stanisław Kostka. I ta młodzięczość widoczna jest w sercach wiernych.

Ks. Edward Molitorys

Urodzony w 1958 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1984 r. Jako wikary pracował w Rucianem-Nidzie, proboszcz w Szymanach, od 2003 r. proboszcz tutejszej parafii.